VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ETYKI POSELSKIEJ**
(NR 43)
z dnia 10 lipca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Etyki Poselskiej (nr 43)

10 lipca 2013 r.

Komisja Etyki Poselskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Elżbiety Witek (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie wniosku wiceprzewodniczącej Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska, z dnia 8 maja 2013 r., w sprawie wypowiedzi posła Adama Hofmana, w dniu 8 maja 2013 r., w programie „Gość Poranka" w TVP Info – kontynuacja;

– rozpatrzenie wniosku przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska, z dnia 22 maja 2013 r., w sprawie wypowiedzi posła Adama Hofmana, w dniu 22 maja 2013 r., w wywiadzie dla stacji telewizyjnej TVN24 – kontynuacja;

– rozpatrzenie wniosku przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, z dnia 31 maja 2013 r., w sprawie zachowania posła Jana Burego, w dniu 27 maja 2013 r., w czasie obrad sejmiku województwa podkarpackiego – kontynuacja;

– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Komisji do Spraw Kontroli Państwowej „Sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2012 r." (druk nr 1462) w zakresie działania Komisji;

– rozpatrzenie propozycji tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2014 r.;

– rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2013 r. przedstawionego przez przewodniczącą Komisji;

– zajęcie stanowiska w sprawach, które wpłynęły do Komisji;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu uczestniczyła pracownica Kancelarii Sejmu **Beata Maciak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej. Witam państwa posłów, członków Komisji. Stwierdzam, że na sali jest wymagane kworum.

Proponowany porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia otrzymaliście państwo wraz z zawiadomieniem o miejscu i terminie obrad. Czy są jakieś uwagi do zaproponowanego porządku dziennego i trybu obrad? Nie ma uwag. Nie słyszę sprzeciwu. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty w zaproponowanym brzmieniu.

Przed przystąpieniem do realizacji porządku dziennego zgłaszam, w trybie art. 156 ust. 1 regulaminu Sejmu, wniosek o zamknięcie posiedzenia Komisji wraz z propozycją określenia osób, których udział w posiedzeniu jest niezbędny, tzn. członków Komisji, zaproszonych posłów oraz pracowników Kancelarii Sejmu i Biura Komisji Sejmowych. Czy ktoś jest przeciw takiemu wnioskowi? Nie słyszę sprzeciwu, w związku z czym stwierdzam, że wniosek został przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 1 porządku dziennego. Jest to kontynuacja prac nad wnioskiem wiceprzewodniczącego Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska, z dnia 8 maja 2013 r., w sprawie wypowiedzi posła Adama Hofmana, w dniu 8 maja 2013 r., w programie „Gość Poranka" w TVP Info. Z informacji, które otrzymałam z sekretariatu Komisji, wynika, że pan poseł Adam Hofman został zaproszony na godzinę 9.35. Oznacza to, że mamy lekkie wyprzedzenie czasowe. Jeśli państwo nie macie nic przeciwko, proponuję aby wykorzystać ten czas i poświęcić go, w tej chwili, na rozpatrzenie pkt 7 dzisiejszego porządku dziennego, który przewiduje zajęcie stanowiska w nowych sprawach, jakie wpłynęły do Komisji. Nie słyszę sprzeciwu, w związku z czym przystępujemy do omówienia kwestii zawartych w pkt 7 porządku dzisiejszych obrad.

Z analizy otrzymanych dokumentów wynika, że powinniśmy zająć stanowisko w trzech sprawach. Pierwsza z nich, oznaczona sygnaturą nr 248/13, dotyczy wniosku nadesłanego przez Stowarzyszenie na Rzecz Lesbijek, Gejów, Osób Biseksualnych, Osób Transpłciowych Oraz Osób Queer. Autorzy pisma wnoszą o zbadanie, czy wypowiedź pana posła Łukasza Zbonikowskiego, którą zawarł w piśmie do Stowarzyszenia, z dnia 7 maja 2013 r., nie stanowi naruszenia art. 6 uchwały Sejmu RP z dnia 17 lipca 1998 r. – Zasady etyki poselskiej.

Czy treść pisma, jakie otrzymaliśmy w tej sprawie, jest państwu znana? Dziękuję.

Do pisma załączona jest kopia wypowiedzi posła Zbonikowskiego, która stanowi podstawę wniosku złożonego do Komisji Etyki. Z treści pisma pana posła wynika, że o te same sprawy był przez Stowarzyszenie pytany wielokrotnie i notorycznie. Po analizie całości materiałów proponuję, aby Komisja Etyki nie zajmowała się tą sprawą. Czy są inne wnioski dotyczące omawianej kwestii? Nie słyszę innych propozycji.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Jeśli można, pani przewodnicząca, tylko jedna krótka uwaga. Jeśli chodzi o to Stowarzyszenie, to ono ciągle bombarduje posłów różnymi pytaniami, ale jeśli, jak w tym przypadku, poseł zajął stanowisko nie po myśli Stowarzyszenia, to od razu robi się z tego jakąś awanturę. Moim zdaniem, zupełnie niepotrzebnie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Zgadzam się z panem posłem. Ponieważ nikt nie zgłosił sprzeciwu wobec złożonej przeze mnie propozycji odrzucenia tego wniosku, stwierdzam, że Komisja podjęła decyzję, iż nie będzie zajmować się wnioskiem Stowarzyszenia „Pracownia Różnorodności" w sprawie posła Łukasza Zbonikowskiego.

Kolejną sprawą do rozpatrzenia jest wniosek oznaczony sygnaturą 250/13. Autorem tego pisma jest szef Kancelarii Sejmu, to on skierował do nas to pismo, chociaż początkowo było ono wystosowane przez Urząd miasta Lublina na ręce pani marszałek Ewy Kopacz. Szczerze mówiąc, proszę państwa, nie widzę żadnych podstaw do tego, żeby Komisja Etyki zajmowała się tą sprawą. Z treści dostarczonych dokumentów wynika, że Ruch Palikota zorganizował w dniu 3 czerwca 2013 r. happening w Lublinie. W jego trakcie doszło do naruszenia przepisów prawa, ponieważ organizatorzy zgromadzenia nie posiadali zgody odpowiednich władz na zajęcie pasa drogowego. Z zajścia została sporządzona notatka przez stosowne służby. Moim zdaniem, ta sprawa nie leży w gestii naszej Komisji i proponuję, aby odpowiedź o takiej treści przygotować i wysłać do pani marszałek Kopacz. Jeśli już ktoś miałby coś uczynić w tej sprawie, to ewentualnie wezwać posłów, którzy to organizowali, na rozmowę i udzielić im stosownego pouczenia, ale kompetencje w tym obszarze przysługują pani marszałek Sejmu, a nie Komisji Etyki Poselskiej. Czy akceptujecie państwo taki tryb postępowania? Bardzo dziękuję. Stwierdzam, że Komisja postanowiła nie zajmować się szczegółami happeningu, jaki zorganizował w Lublinie Ruch Palikota.

Pozostała nam jeszcze jedna sprawa w tym punkcie porządku dziennego, sygnatura 251/13 – list pani poseł Krystyny Pawłowicz skierowany do mnie w sprawie zastosowania przewidzianych prawem środków wobec posłanki Anny Grodzkiej. Moim zdaniem, kwestie poruszane przez panią poseł Pawłowicz są poważne. Przeczytałam jej pismo trzykrotnie i uważam, że w opisanym przypadku może zajść podejrzenie złamania ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Zdaniem pani poseł Pawłowicz,

z którym w tym przypadku się zgadzam, mogło dojść do naruszenia ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, ponieważ pani poseł Grodzka nadmiernie włącza się w wewnętrzne sprawy skonfliktowanej ze sobą rodziny. Toczą się sprawy w prokuraturze i w sądzie, które obejmują tę rodzinę i, z pewnością Komisja Etyki Poselskiej nie jest władna rozstrzygnąć sporne kwestie.

Z powyższych względów proponuję, żeby Komisja wystąpiła do Biura Analiz Sejmowych z prośbą o analizę, czy rzeczywiście w tym przypadku można mówić o naruszeniu ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, czy opisana ingerencja ze strony pani poseł Anny Grodzkiej nie łamie obowiązującego prawa? Zgodnie z art. 6 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, poseł, który podejmując działania wchodzące w zakres sprawowania mandatu narusza prawa osób trzecich, może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. W omawianym przypadku przywołany artykuł może odnosić się do jednego z małżonków, członka tejże rodziny.

Proponuję, abyśmy wystąpili do Biura Analiz Sejmowych i dopiero po zapoznaniu się z jego stanowiskiem w sprawie tego, czy do naruszenia ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora doszło, czy też nie doszło, podejmiemy ostateczną decyzję, co dalej z wnioskiem pani poseł Pawłowicz. A tak na marginesie, to podzielę się z państwem własnym odczuciem, że ta sprawa nie powinna być rozpatrywana przez Komisję Etyki Poselskiej. Ona pozostaje raczej w kompetencjach Komisji Regulaminowej lub pani marszałek Sejmu. Tak mi się wydaje.

Jaka jest państwa opinia na ten temat? Bardzo proszę, pani poseł Kidawa-Błońska.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Zgadzam się z panią przewodniczącą, że to nie jest sprawa dla Komisji Etyki. W omawianym przypadku mamy do czynienia z klasyczną sytuacją słowo przeciwko słowu. Jeden poseł zaangażował się w rozwiązywanie jakiejś sprawy i tak samo aktywnie podchodzi do niej inny poseł. My, jako Komisja, nie pełnimy roli rozjemcy, nie oceniamy również, który poseł próbuje ten problem rozwiązać lepiej, bardziej sprawiedliwie i skutecznie. Moim zdaniem, mamy raczej do czynienia z konfliktem pomiędzy posłami, a nie z próbą rozwiązania przez posłów konkretnego konfliktu. Propozycja, aby zaczekać na analizę tego przypadku ze strony BAS jest uzasadniona. Popieram jednak osąd pani przewodniczącej, że ta sprawa nie powinna trafić do Komisji Etyki.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos w tej sprawie? Nie widzę chętnych. W takiej sytuacji przyjmuję, że Komisja akceptuje wystąpienie do Biura Analiz Sejmowych z prośbą o przygotowanie merytorycznej opinii na ten temat. Dziękuję bardzo.

W ten sposób wyczerpaliśmy omawianie zagadnień przewidzianych w pkt 7 porządku dziennego.

Ponieważ stawił się pan poseł Adam Hofman, powracamy do omawiania pkt 1 porządku, czyli rozpatrzenia wniosku wiceprzewodniczącej Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska w sprawie wypowiedzi posła Hofmana w programie „Gość Poranka" w TVP Info.

Dzień dobry, panie pośle. Witamy pana na posiedzeniu Komisji Etyki Poselskiej. Proszę zająć miejsce, podpisać się na liście. To standardowa formalność.

Panie pośle, zakładam, że zapoznał się pan z treścią wniosku, a właściwie dwóch wniosków dotyczących pana osoby, które napłynęły do Komisji z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska. Wprawdzie wnioski dotyczą pana różnych wypowiedzi, ale że w obydwu przypadkach był pan ich autorem, to rozpatrzymy te sprawy w jednym bloku.

W trakcie poprzedniego posiedzenia Komisji Etyki wysłuchaliśmy uzasadnienia do wniosków przedstawionego przez panią poseł Beatę Kempę – przedstawiciela wnioskodawców. Dziś chcielibyśmy, aby pan ustosunkował się do stawianych mu zarzutów. Po tym będzie czas na zadawanie pytań przez członków Komisji, pańskie odpowiedzi i podjęcie przez Komisję rozstrzygnięcia w pańskiej sprawie. Bardzo prosimy, ma pan głos, panie pośle.

Poseł Adam Hofman (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Na wstępie chciałbym podziękować za to, że Komisja zgodziła się przesunąć termin rozpatrzenia wniosków dotyczących mojej osoby. W pierwotnie określonej dacie wysłuchania nie mogłem stawić się przed Komisją ze względu na wcześniej zaplanowane, inne obowiązki zawodowe. Bardzo dziękuję Wysokiej Komisji za przychylenie się do mojej prośby i wyrażenie zgody na zmianę terminu posiedzenia na taki, w którym mogę brać udział osobiście.

Jeśli chodzi o wnioski, które rozpatruje Komisja, a które odnoszą się do mojej osoby, to na wstępie chcę zwrócić uwagę, że obydwa, zarówno pierwszy – autorstwa wiceprzewodniczącej Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska, poseł Beaty Kempy, jak i drugi – podpisany przez przewodniczącego tego klubu, posła Arkadiusza Mularczyka, dotyczą wypowiedzi publicznych.

Moje odniesienie się do drugiego z tych wniosków będzie bardzo krótkie i, mam nadzieję, konkretne. Poseł Mularczyk zarzuca mi, że naruszyłem zasady etyki poselskiej poprzez moją wypowiedź dotyczącą głosowania ugrupowań parlamentarnych nad zaostrzeniem kar dla sprawców gwałtów. Chodzi o to, że pominąłem w tym kontekście Solidarną Polskę jako partię, która głosowała za zaostrzeniem kar dla gwałcicieli. Rzeczywiście, nie wymieniłem Solidarnej Polski, ale stało się tak z bardzo prostej przyczyny – najnormalniej w świecie zapomniałem o tym fakcie. Uleciało mi z pamięci, że także Solidarna Polska zajmowała się tą kwestią. Przyznałem się do tego publicznie. Na pytanie posła Arkadiusza Mularczyka udzieliłem publicznej odpowiedzi, że zapomniałem o Solidarnej Polsce. To się zdarza czasami, szczególnie osobom, które pełnią taką funkcję w swoim ugrupowaniu parlamentarnym, jak ja. Bardzo często, w rozmowach na różne tematy przytaczam przeróżne argumenty i łatwo coś lub kogoś pominąć. Poza tym, wydaje mi się, że jesteśmy tylko ludźmi i każdy ma prawo popełnić pomyłkę lub zrobić błąd. Do mojego błędu przyznałem się, w tym przypadku publicznie.

Jeżeli natomiast chodzi o kolejny wniosek, w którym pani poseł Kempa stawia mi zarzut, że mówiąc o politycznym rozstrzelaniu przy urnie posła Zbigniewa Ziobry naruszyłem zasady etyki, to chciałbym w sposób zdecydowany bronić swojego stanowiska w tej kwestii. Po pierwsze, wypowiedź należy rozpatrywać całościowo i we właściwym kontekście, tak jak to miało miejsce w rzeczywistości. Moje słowa, które stanowią podstawę wniosku pani poseł Kempy, zostały wypowiedziane po tym jak dzień wcześniej inny polityk – pan Andrzej Urbański, w programie Moniki Olejnik „Kropka nad i" na pytanie zadane przez panią redaktor o to, kto przyprowadził Kownackiego do Prawa i Sprawiedliwości, odpowiedział, cytuję z pamięci, a więc być może niezbyt dokładnie, ale z pewnością oddaje to sens wypowiedzi, w sposób następujący: „Tego, kto przyprowadził mecenasa Kownackiego do PiS, należałoby politycznie rozstrzelać".

Dzień później, a właściwie kilkanaście godzin później, w porannym programie TVP Info, właśnie w kontekście tej wypowiedzi pojawiło się pytanie, kto przyprowadził mecenasa Kownackieg do Prawa i Sprawiedliwości? Odpowiedziałem, że zrobił to Zbigniew Ziobro.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Przepraszam, panie pośle, ale czy na pewno chodzi panu o mecenasa Kownackiego, czy może raczej o mecenasa Rogalskiego?

Poseł Adam Hofman (PiS) – spoza składu Komisji:

O mecenasa Kownackiego. Najmocniej przepraszam, oczywiście chodzi o mecenasa Rogalskiego. Przepraszam państwa za pomylenie nazwiska. Cały czas mam na myśli pana Rogalskiego.

Wracając do przerwanego wątku, odpowiadając na pytanie stwierdziłem, zgodnie z prawdą, że zrobił to Zbigniew Ziobro. Tę opinię podtrzymuję również w tej chwili. Uznałem, że za ten czyn wyborcy rozstrzelają Zbigniewa Ziobrę przy urnie wyborczej. Jeżeli tego rodzaju stwierdzeń w sferze publicznej nie wolno używać, jeśli tego rodzaju standardy wyznaczy Komisja Etyki Poselskiej, to z pokorą przyjmę jej werdykt. Chciałbym jednak bronić uprawnień posłów do wypowiadania zdań w określonym kontekście, w odpowiedzi na pytanie innego polityka, takiego jak np. Andrzej Urbański, do używa-

nia barwnych porównań, głoszenia swoich poglądów i przedstawiania własnych ocen odnośnie do zdarzeń i ludzi.

Jak stwierdziłem jednak wcześniej, jeżeli Wysoka Komisja uzna, że powinienem zostać ukarany za moją wypowiedź, przyjmę werdykt Komisji z pokorą.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję panu posłowi za przedstawione wyjaśnienia. Czy ktoś z członków Komisji ma pytania do posła Hofmana? Pan poseł Garbowski, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Panie pośle, bardzo proszę, niech pan mi wyjaśni, co miał pan konkretnie na myśli, kiedy mówił, że wyborcy rozstrzelają Zbigniewa Ziobrę przy urnie wyborczej? Co to miało oznaczać, pana zdaniem?

Poseł Adam Hofman (PiS) – spoza składu Komisji:

Myślę, że to jest dość jasne, panie pośle. Moim zdaniem, wyborcy nie zagłosują na Solidarną Polskę i w ten sposób wyrażą demokratycznie ocenę działań jej lidera. To miałem na myśli, mówiąc o rozstrzelaniu przy urnie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Stefaniuk, bardzo proszę.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Zastanawia mnie fragment pana wypowiedzi, panie pośle. Cytuję: „Rogalski, kiedy dużo zarabiał, był miły i przynosił teorie od helu po mgłę. Kiedy przestał zarabiać, nastąpiła zmiana”. Czy w związku z tym należy rozumieć, że pańska formacja polityczna, panie pośle, za pieniądze kupuje prawników i płaci im za rozpowszechnianie mniej lub bardziej prawdopodobnych teorii, które później są przez was wykorzystywane i rozwijane w działalności politycznej?

Poseł Adam Hofman (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie, panie pośle. Moja wypowiedź miała na celu jedynie pokazanie intencji, którymi kierował się pan mecenas. Współpracując z klientem – wydawało się, że z pełnym przekonaniem, przynajmniej ja miałem takie wrażenie – wygłaszał on swoje teorie na temat katastrofy. Podkreślam ten fakt – teorie były autorstwa pana mecenasa, a nie wywodziły się z mojej formacji politycznej. Nigdy nie podtrzymywaliśmy np. teorii związanej z helem. Pan mecenas opowiadał o tych teoriach z wielkim przekonaniem, ale do czasu. Kiedy rozstał się z klientem i ustały jakiekolwiek relacje finansowe, ponieważ pan mecenas nie był już naszym pełnomocnikiem, wówczas zaczął publicznie głosić teorie odwrotne od tych, jakie prezentował pierwotnie. Na tę drastyczną zmianę zwróciła uwagę również palestra, a więc nie jest to tylko moja ocena. Rozumiem, że te sprawy nie stanowią przedmiotu rozpatrywanego dziś wniosku, a więc wspominam o nich jedynie przy okazji. Chętnie odpowiem na inne pytania dotyczące bezpośrednio wniosku, jeśli pan marszałek takie pytania mi zada.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

W tej chwili nie mam więcej pytań, panie pośle.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani poseł Kidawa-Błońska.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Zgadzam się z twierdzeniem pana posła Hofmana, że jego ocena osoby mecenasa Rogalskiego nie stanowi przedmiotu rozpatrywanego wniosku. Ma pan prawo do oceny osoby, z którą współpracował, i do głoszenia swoich poglądów na ten temat.

Chcę jednak powiedzieć, że wielokrotnie z ust politycznych kolegów pana posła Hofmana słyszałam, że publicznie nie należy głosić sądów, szczególnie mocnych w swoim wyrazie, jeśli mogą zostać źle zrozumiane przez społeczeństwo. Użyte przez pana posła słowo „rozstrzelanie” kojarzy się dość jednoznacznie. Pan poseł wytłumaczył, że posłużył się nim jako metaforą niewrzucenia kartki do urny wyborczej, a więc chodziło o nieoddanie głosu w wyborach. Jednak wielokrotnie zwracaliście państwo uwagę politykom

z innych opcji, że używanie tego rodzaju określeń, z gatunku np. „rozstrzelania", może wpływać na opinię społeczną i zachęcać jej przedstawicieli do podjęcia bardziej radykalnych działań niż krytyka werbalna przeciwników politycznych.

W związku z powyższym proszę, żebyście państwo za każdym razem zastanawiali się nad sformułowaniami w rodzaju „rozstrzelanie" tym bardziej, że wymagacie od innych polityków, aby nie posługiwali się słowami i określeniami, które mogą zostać opacznie zrozumiane przez wyborców. Wydaje mi się, ze tego rodzaju określeń po prostu lepiej w ogóle nie używać.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję pani poseł. Czy chciałby się pan odnieść do słów pani poseł Kidawy-Błońskiej?

Poseł Adam Hofman (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie, pani przewodnicząca. Dziękuję za tę opinię. Przyjmuję zaprezentowane uwagi. Nie będę się do nich odnosił.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Czy ktoś z członków Komisji chciałby jeszcze zabrać głos lub zadać pytanie panu posłowi Hofmanowi? Nie ma zgłoszeń. W takim razie, zakończyliśmy zadawanie pytań panu posłowi Hofmanowi. To wszystko, panie pośle. Bardzo dziękujemy za stawienie się na posiedzeniu Komisji etyki. Zostanie pan powiadomiony o decyzji podjętej w sprawie wniosków dotyczących pana osoby. Do widzenia.

Poseł Adam Hofman (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję państwu bardzo. Do widzenia.

Sekretarz Komisji Beata Maciak:

Pani przewodnicząca, informuję, że stawił się już pan poseł Jan Bury.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Proszę państwa, ponieważ jest już pan poseł Bury, proponuję abyśmy wstrzymali się z dyskusją i podjęciem decyzji w sprawie posła Hofmana, przeszli do kolejnego punktu porządku dziennego, wysłuchali posła Burego, a następnie podjęli decyzję – po kolei – w sprawie posła Hofmana i posła Burego. Czy jest zgoda na taki tryb postępowania? Dziękuję. W związku z tym przystępujemy do realizacji pkt 3 porządku dziennego, którym jest kontynuacja rozpatrywania wniosku przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, z dnia 31 maja 2013 r., w sprawie zachowania posła Jana Burego, w dniu 27 maja 2013 r., w czasie obrad sejmiku województwa podkarpackiego.

Proszę poprosić pana posła Jana Burego.

Dzień dobry, panie pośle, witamy pana na posiedzeniu Komisji Etyki Poselskiej. Otrzymał pan treść wniosku w pana sprawie, który wpłynął do Komisji etyki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Miał pan czas, aby zapoznać się z zawartymi w nim argumentami. Oczekujemy, że na dzisiejszym posiedzeniu ustosunkuje się pan do zarzutów postawionych we wniosku. Udzielam panu głosu. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Bury (PSL) – spoza składu Komisji:

Szanowni państwo, zacznę od tego, że wniosek, o którym mówiła pani przewodnicząca, trochę mnie zaskoczył. W dniu 27 maja br. odbywała się sesja sejmiku województwa podkarpackiego. Zwracam na to uwagę – była to sesja sejmiku, a nie posiedzenie Sejmu RP. Brałem w niej udział jako gość, jeden z wielu. Sesja sejmiku, podobnie jak sesja powiatu, jest ogólnie dostępna dla osób z zewnątrz. Pragnę podkreślić, że nie byłem jedynym posłem, który brał udział w tej sesji. Oprócz mnie na sali znajdowało się szereg innych parlamentarzystów, reprezentujących Platformę Obywatelską, Prawo i Sprawiedliwość, Sojusz Lewicy Demokratycznej i chyba także Solidarną Polskę.

W trakcie tej sesji sejmiku miano dokonać wyboru nowego zarządu województwa podkarpackiego. Ten fakt był powszechnie znany. Informacja na ten temat została wcześniej upubliczniona poprzez media. Wiadomo było przynajmniej od kilku miesięcy, że dojdzie do wyboru nowych władz samorządowych województwa na tym właśnie posiedzeniu.

Udział w sesji brałem od samego początku. Nawiasem mówiąc, atmosfera obrad była specyficzna i na pewno niełatwa. Dodatkowo zagęszczała się w miarę zbliżania do aktu głosowania. Specyfika Podkarpacia polega m.in. na tym, że od wielu już lat wybór zarządu województwa dokonuje się zaledwie większością jednego głosu. Taki jest urok tego regionu. Często dochodzi w związku z tym do uciekania się do stosowania różnych, mniej lub bardziej demokratycznych, procedur i nacisków. Radni nierzadko są nagabywani, choćby telefonicznie, przez posłów lub w trakcie mszy odprawianych w kościołach i namawia się ich do zachowania w inny sposób niż zdecydował klub radnych w sejmiku lub właściwy organ partii politycznej, którą dany radny reprezentuje.

W trakcie posiedzenia sejmiku w dniu 27 maja sytuacja była analogiczna. Kluby radnych spotkały się wcześniej i wypracowały kolegialne decyzje w kwestii głosowania. Nasza partia, Polskie Stronnictwo Ludowe, podjęła stosowną uchwałę w sprawie głosowania w trakcie sesji sejmiku. Godzinę przed rozpoczęciem sesji spotkał się klub radnych PSL, który podjął podobną uchwałę, przesądzającą jak mają zachować się podczas głosowania radni wywodzący się z naszej partii. Po podjęciu stosownych decyzji, udaliśmy się na obrady. Tuż przed aktem głosowania na członków zarządu województwa – siedziałem wówczas na sali obrad – otrzymałem informację od pracownika sejmiku, że z jednym z radnych mojego klubu coś się dzieje. Ma on jakiś problem. Wiedząc o tym, że sytuacja jest dla wielu radnych niekomfortowa, że byli poddawani różnym presjom i naciskom, wstałem z fotela, podszedłem do radnego i zapytałem go, co się dzieje? Czy źle się czuje? W tym momencie, jak przyjrzałem się twarzy radnego, dotarło do mnie, że ma on problem nie tyle natury zdrowotnej, ile emocjonalnej, politycznej i moralnej. Radny zrozumiał bowiem, że w wyborach władz wojewódzkich musi zagłosować inaczej niż ustalał to z kolegami partyjnymi przed godziną i dzień wcześniej.

Po tym, jak zorientowałem się, na czym polegają moralno-etyczne dylematy radnego, zwróciłem się do niego w ten sposób, iż stwierdziłem, że to jest wybór, którego on dokonał. Niech robi tak jak uważa za stosowne. To jest jego osobista decyzja, ale decyzja władz klubu w kwestii wyborów była jednak odmienna. Od strony formalnej głosowanie przebiegało w taki sposób, że każdy z radnych mógł udać się za specjalną kotarę i dam oddać swój głos, przy dochowaniu zasad tajności. W związku z tym nie dostrzegałem żadnego problemu, jeśli chodzi o zakłócenie przebiegu głosowania w chwili, gdy podszedłem do radnego. W tym momencie nie miał nawet w dłoni żadnego długopisu, a tym bardziej trudno powiedzieć, żeby właśnie w tym momencie oddawał swój głos. W tej konkretnej chwili był on jedynie radnym, który znajdował się w sali obrad sejmiku województwa podkarpackiego.

Później, po kilku minutach od naszej wymiany zdań, radny udał się za kotarę i tam prawdopodobnie oddał swój głos. Każdy radny mógł tam się udać, aby dokonać aktu głosowania.

Z powyższych względów, jak powiedziałem na wstępie mojej wypowiedzi, jestem zaskoczony wnioskiem do Komisji Etyki Poselskiej, który wpłynął w mojej sprawie od przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Dodam jeszcze, że w momencie, kiedy podszedłem do radnego, podbiegli do mnie posłowie m.in. z PiS, którzy krzyczeli, wręcz wrzeszczeli do mnie: panie Bury, lepiej niech pan się zajmie swoimi biznesami, a nie polityką. Wówczas wstałem, odszedłem od radnego i wróciłem na zajmowane wcześniej miejsce na sali obrad. Nic więcej na tym posiedzeniu sejmiku się nie wydarzyło. To wszystko.

Bez wątpienia byłem jednak świadkiem korupcji politycznej. Kilka minut później tenże radny i jeszcze jeden z radnych zostali zgłoszeni jako kandydaci na wicemarszałków województwa podkarpackiego. Moim zdaniem, był to rewanż, wynagrodzenia za takie, a nie inne głosowanie z ich strony. Dopiero wówczas zrozumiałem, o co w tym wszystkim chodziło. Tak wyglądał przebieg zdarzeń w trakcie obrad sejmiku, przynajmniej ja tak to zapamiętałem. Z powyższych faktów moi koledzy parlamentarni z Prawa i Sprawiedliwości wysnuli podstawę do złożenia wniosku do Komisji Etyki Poselskiej. Cóż, mają do tego prawo, tak jak ja mam prawo do odmiennej oceny sytuacji.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję panu, panie pośle, za złożone wyjaśnienia. Czy są pytania do posła Burego? Bardzo proszę, pan poseł Garbowski.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Mam kilka pytań do pana posła.

Po pierwsze, jest pan doświadczonym posłem, z wieloletnim stażem parlamentarnym. Proszę powiedzieć, ile razy dotychczas był pan zaproszony na posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej?

Poseł Jan Bury (PSL) – spoza składu Komisji:

Dziś jestem po raz pierwszy na posiedzeniu Komisji Etyki.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Czy radny Kuźniar, po tym incydencie, jak można wnosić z treści wniosku, miał do pana jakieś pretensje? Czy zarzucił panu próbę wymuszenia na nim określonych decyzji? Czy wystąpił na drogę sądową przeciw panu? A może nie wystąpiła żadna reakcja z jego strony, czyli, mówiąc wprost, nie ma żadnego tematu?

Poseł Jan Bury (PSL) – spoza składu Komisji:

Panie pośle, nie mam żadnej wiedzy na ten temat, to znaczy nie wiem, czy radny podjął jakieś kroki wobec mnie. Nie dotarła do mnie żadna informacja, ani z sądu, ani ze środków masowego przekazu, ani tym bardziej nie spotkałem się osobiście z reakcją radnego taką, o jaką pan poseł zapytał.

Po sesji sejmiku użyłem sformułowania „korupcja polityczna" oraz „prostytucja polityczna". Posłużyłem się tymi określeniami w wypowiedzi dla mediów. Nie wypieram się tego. Moja wypowiedź doczekała się pewnych komentarzy, dość ostrych w słowach, ale były one raczej natury politycznej.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję. Ostatnie pytanie, panie pośle: czy wymuszał pan na radnym Kuźniarze określone głosowanie w wyborach marszałka sejmiku podkarpackiego? Czy temu służyła pana rozmowa z radnym? A może prowadziliście panowie normalny dialog, jakich wiele w trakcie obrad sejmiku, pomiędzy posłem i radnym wywodzącymi się z tego samego ugrupowania politycznego?

Poseł Jan Bury (PSL) – spoza składu Komisji:

Panie pośle, niczego na panu radnym nie wymuszałem. Powtórzę jeszcze raz, że moje podejście do radnego wynikało z otrzymanej informacji i spodziewałem się, iż ma on jakieś kłopoty zdrowotne. Być może gwałtownie wzrosło mu ciśnienie? Skąd takie przypuszczenie? Otóż, kilka tygodni wcześniej, przewodnicząca sejmiku na Podkarpaciu przerwała sesję, został wezwany lekarz i badał on ciśnienie krwi tej pani. Dlatego moje skojarzenie było całkowicie usprawiedliwione i naturalne. Atmosfera obrad sejmiku województwa podkarpackiego jest niekiedy dużo bardziej gęsta niż w trakcie niektórych obrad Sejmu Rzeczypospolitej.

Proszę zrozumieć moje zachowanie. Jestem prezesem partii na Podkarpaciu od wielu lat, mam bieżący kontakt z radnymi i wiedziałem, że wydzwaniają do nich posłowie i senatorowie różnych opcji, księża prałaci i proboszczowie, którzy naciskają, perswadują itd. Ponieważ znam tych radnych i często z nimi się spotykam, apelowałem do nich o zachowanie godności i uczciwe głosowanie. Wzywałem ich do lojalności wobec wyborców i wobec partii. W tej sytuacji, gdy usłyszałem, że z radnym dzieje się coś niedobrego, byłem święcie przekonany, że powód jest natury zdrowotnej i dlatego szybko do niego podszedłem. Dopiero, kiedy już się obok radnego znalazłem, zorientowałem się, iż jego problem jest zupełnie innego rodzaju. Nurtowały go dylematy moralne i etyczne, zastanawiał się, czy powinien zmienić polityczne poglądy. Tak wyglądała ta sytuacja.

Jeszcze raz powtórzę, że wówczas radny Kuźniar nie głosował, a jedynie siedział przy swoim stoliku. Później udał się za kotarę i oddał głos, ale jak głosował, tego nie wiem, ponieważ sam akt głosowania jest tajny. Później, z różnych doniesień wynikało, że głos radnego Kuźniara został oddany na nowo wybranego marszałka.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani poseł Kidawa-Błońska.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Szanowni państwo, z wypowiedzi posła Burego wnoszę, że radny Kuźniar nie wystąpił do sądu koleżeńskiego ze skargą na zachowanie pana posła. Skoro tak, to nie bardzo widzę podstawę do rozpatrywania tego wniosku przez Komisję Etyki. Czy dobrze zrozumiałam, panie pośle?

Poseł Jan Bury (PSL) – spoza składu Komisji:

Tak, pani poseł. Radny nie wystąpił w tej sprawie do sądu partyjnego, przynajmniej mi nic na ten temat nie wiadomo. Nawiasem mówiąc, chwilę po feralnym głosowaniu klub radnych PSL wyrzucił pana Kuźniara ze swojego składu, a także partia podjęła decyzję o usunięciu go ze swoich szeregów. Wydaje mi się, że pan Kuźniar chyba nie do końca był świadom faktu, że należy do PSL, ponieważ przedstawiał na ten temat dość rozbieżne informacje.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Dziękuję, panie pośle, te wyjaśnienia mnie satysfakcjonują.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Czy koś z członków Komisji ma jeszcze pytanie do pana posła? Nie widzę chętnych do zadawania pytań, wobec tego pozwolę sobie udzielić głosu.

Panie pośle, chciałabym, żeby odpowiedział pan na dwa pytania. Po pierwsze, chciałabym się dowiedzieć, czy użyłby pan określenia „prostytucja polityczna" do opisania transferów posłów z klubu do klubu? Chodzi mi o zmianę barw politycznych w trakcie kadencji. Czy uważa pan, że publiczne użycie określenia „prostytucja polityczna" przez znanego parlamentarzystę Polskiego Stronnictwa Ludowego jest rzeczą na miejscu, właściwą dla powagi posła na Sejm? Pomijam sformułowanie „korupcja polityczna", bo je można przełknąć, ale czy „prostytucja polityczna" to odpowiednie słownictwo w ustach członka polskiego parlamentu? Czy, pana zdaniem, można nad tym przejść do porządku dziennego?

Jeśli przeanalizujemy różne zachowania posłów, zmianę barw klubowych, dziwne wolty w trakcie głosowań, to możemy dojść do wniosku, że – przez analogię – mamy do czynienia w naszym parlamencie z czymś, co pan określa jako „prostytucja polityczna". Czy użyłby pan tego sformułowania do nazwania niektórych zachowań pana kolegów parlamentarzystów? Czy nie widzi pan nic niestosownego w posługiwaniu się takim słownictwem?

Druga kwestia, o którą chce pana zapytać, jest następująca. Dokładnie rozumiem uwarunkowania pana działalności na Podkarpaciu. Jest pan partyjnym szefem w tamtejszym regionie, a to wiąże się z odpowiednim przełożeniem na funkcjonowanie lokalnego samorządu. Zupełnie normalną sprawą jest prowadzenie różnych rozmów, zawieranie koalicji itd. W stosunku do takich działań nie zgłaszamy żadnych pretensji ani nie poddajemy ich jakiejkolwiek ocenia. Dla mnie, a myślę, że także dla pozostałych członków Komisji, pana polityczna aktywność na Podkarpaciu jest całkowicie zrozumiała.

Czymś innym jest jednak to, co miało miejsce w pana regionie w trakcie przywoływanego dziś posiedzenia sejmiku województwa podkarpackiego. Aktywność poselską w tzw. terenie określa ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Każdy poseł ma prawo uczestniczyć w sesjach sejmików wojewódzkich, zabierać głos, występować w sprawach ważnych dla obywateli. Zgodnie z tym, co pan nam przedstawił, w obradach sejmiku województwa brali również udział posłowie z innych ugrupowań, a tematyka posiedzenia była powszechnie znana. Poinformował nas pan również, że godzinę przed rozpoczęciem sesji odbyło się zebranie klubu radnych PSL, na którym ustalono sposób zachowania w trakcie głosowania.

Uwzględniając zaprezentowane tło tych zdarzeń, czy nie uważa pan, że jednak mimo wszystko demonstracyjne podejście do radnego chwilę przed głosowaniem mogło zostać zrozumiane przez osoby obecne na sesji jako próba nacisku na osobę radnego, jako próba wywarcia wpływu na sposób głosowania? W moim przekonaniu, w tym momencie obrad

nie powinien pan, panie pośle, opuszczać swojego miejsca. Sesja toczyła się swoim trybem, zebranie pana klubu już się zakończyło. Proszę pamiętać, że żaden poseł z jakiegokolwiek klubu parlamentarnego nie ma prawa wywierać nacisku na żadnego radnego, czy inną osobę działającą w strukturach samorządowych. Czy inni posłowie również podchodzili do swoich radnych i udzielali im instrukcji, czy tylko pan pozwolił sobie na takie zachowanie? Chciałabym usłyszeć odpowiedź na te pytania.

Poseł Jan Bury (PSL) – spoza składu Komisji:

Rozpocznę od ustosunkowania się do kwestii poruszonych przez panią przewodniczącą w drugiej części jej wypowiedzi. Jeszcze raz wyjaśniam, że to nie ja wykazałem inicjatywę. Było odwrotnie. To do mnie podszedł urzędnik, w randze sekretarza województwa, z informacją, że coś złego dzieje się z panem Kuźniarem. Taką wiadomość mi przekazano: panie przewodniczący, coś złego dzieje się z radnym Kuźniarem. Mój pierwszy odruch, pierwsza reakcja była taka, iż radny Kuźniar ma kłopoty ze zdrowiem. Podejrzewałem, że mogą to być sprawy związane z krążeniem, może nagły skok ciśnienia lub coś w tym rodzaju. Z takim przekonaniem wstałem z miejsca i podszedłem do pana Kuźniara. W momencie, gdy przysiadłem się do radnego, zrozumiałem, że jego bladość nie wynika z problemów krążeniowych, ale jest efektem jego moralnych i etycznych dylematów. Zaledwie godzinę wcześniej mówił swoim kolegom coś zupełnie innego, a teraz zmienił diametralnie zdanie. Był rozdarty wewnętrznie i chyba nie do końca wiedział, co ma począć, a dodatkowo dotarła do niego świadomość, że łamiąc słowo dane kolegom partyjnym zostanie określony jako kłamca, który przez ostatnie dni i godziny kłamał wszystkim w żywe oczy. Radnemu trzęsły się ręce, był cały blady i odniosłem wrażenie, że naprawdę nie wie, co powinien zrobić.

Widziałem już wielu ludzi w bardzo różnych sytuacjach, kiedy mieli dylematy moralne i musieli dokonać wyboru. Stykałem się z takimi sytuacjami również w Sejmie. Z radnym Kuźniarem spotykałem się wcześniej wielokrotnie. Wynikało to z faktu, że przez kilka lat był radnym sejmiku, a przez ostatnie dwa i pół roku był członkiem zarządu województwa. Siłą rzeczy, spotykaliśmy się dość regularnie. Wiem, jak wyglądało jego zachowanie naturalne, a więc od razu dostrzegłem, że coś z nim jest nie tak. Radny był blady, roztrzęsiony i zdenerwowany. Kiedy usiadłem obok niego, wiedziałem już, że nic mu nie dolega w sensie zdrowotnym. Jego zachowanie było skutkiem zdrady kolegów, której zamierzał się dopuścić. Powiedziałem mu, że głosowanie to wyłącznie jego decyzja. Wszystko działo się w obecności kamer, ponieważ posłowie PiS, m.in. poseł Moskal, wykrzykiwali różne rzeczy i zrobiło się wydarzenie medialne. Po chwili wstałem i oddaliłem się w kierunku miejsca, które zajmowałem wcześniej. Minutę później pan radny Kuźniar udał się za kotarę i oddał głos zgodnie ze swoim sumieniem. Tak wyglądał przebieg tych zdarzeń.

Jeśli natomiast chodzi o pierwsze pytanie pani przewodniczącej, to odpowiem w sposób następujący. Być może nie użyłbym sformułowania „prostytucja polityczna" wobec osób, które zmieniają poglądy z pobudek ideowych i dokonują tego w sposób merytoryczny. Wobec takich osób nie stosowałbym tego typu określeń, jednak skoro wiedziałem, że radny Kuźniar w swoim życiu politycznym zmienia przynależność partyjną po raz czwarty, a inny radny, Burek, zmienia partię lub przynależność klubową po raz piąty, to pani wybaczy, pani przewodnicząca, ale w takich sytuacjach rzeczy należy nazywać po imieniu. Korupcja polityczna to korupcja polityczna. Miała ona miejsce, ponieważ godzinę po głosowaniu wspomniani radni, nie wiedzieć czemu, pewnie z powodu posiadanych wysokich kompetencji, otrzymali propozycję objęcia funkcji wicemarszałka województwa. Wyrazili na to zgodę i ich kandydatury zostały przegłosowane.

Jak już powiedziałem, wiedziałem, iż wspomniani radni co kilka lat, w zależności od emocji, a może od otrzymanej oferty, zmieniają poglądy polityczne. Uważam, że takie zachowanie należy nazywać po imieniu. Użyłem mocnego określenia, ale jeśli chodzi o tych dwóch konkretnych radnych, to – prawdopodobnie – użyłbym tego samego słownictwa na określenie ich postawy i tego, czego się dopuścili.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Rozumiem, że pan poseł ma na myśli określenie „prostytucja polityczna"?

Poseł Jan Bury (PSL) – spoza składu Komisji:

Tak, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Za chwilę udzielę pani głosu, pani poseł. Jeszcze tylko poproszę o potwierdzenie, że w obu przypadkach chodziło o waszych radnych, z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Zgadza się, panie pośle?

Poseł Jan Bury (PSL) – spoza składu Komisji:

Tylko jeden radny był z PSL, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani poseł Kidawa-Błońska.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Rezygnuję z zabrania głosu, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

W takim razie zapytam, czy ktoś z członków Komisji ma jeszcze jakieś pytania do pana posła? Nie widzę zgłoszeń. Na tym zamykamy wysłuchanie pana posła Burego. Bardzo dziękujemy za przybycie na posiedzenie Komisji Etyki.

Poseł Jan Bury (PSL) – spoza składu Komisji:

Również dziękuję za możliwość złożenia wyjaśnień. Czy mam czekać na orzeczenie Komisji?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Nie ma takiej potrzeby, panie pośle. Dostanie pan informację na piśmie.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję nad rozpatrywanymi wnioskami. Proponuję, żebyśmy jako pierwsze omówili wnioski dotyczące wypowiedzi pana posła Adama Hofmana, zgodnie z porządkiem obrad Komisji. Kto z państwa chciałby się wypowiedzieć na ten temat? Nie widzę chętnych do zabrania głosu. Ponieważ wyjaśnienia złożone przez posła Hofmana dla mnie brzmią całkowicie przekonująco, stawiam wniosek, aby umorzyć rozpatrywanie wniosków złożonych przez klub Solidarna Polska w sprawie wypowiedzi posła Hofmana. Moja propozycja dotyczy obydwu rozpatrywanych wniosków, ale każdy z nich będziemy głosować oddzielnie.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem wiceprzewodniczącej Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska, z dnia 8 maja 2013 r., w sprawie wypowiedzi posła Adama Hofmana udzielonej w dniu 8 maja 2013 r., w programie „Gość Poranka" w TVP Info. Przypominam, że rzecz dotyczyła zaostrzenia kar dla gwałcicieli. Kto z członków Komisji jest za umorzeniem postępowania w tej sprawie? (4) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0) Dziękuję.

Stwierdzam, że Komisja postanowiła jednogłośnie umorzyć postępowanie.

Przechodzimy do głosowania nad wnioskiem przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska, z dnia 22 maja 2013 r., w sprawie wypowiedzi posła Adama Hofmana, w dniu 22 maja 2013 r., udzielonej w wywiadzie dla stacji telewizyjnej TVN24. Chodzi o wypowiedź, w której padły sformułowania o rozstrzelaniu przy urnie. Kto z członków Komisji jest za umorzeniem postępowania w tej sprawie? (3) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (1) Dziękuję.

Stwierdzam, że Komisja podjęła decyzję o umorzeniu postępowania.

W tej chwili przystępujemy do dyskusji nad wnioskiem dotyczącym pana posła Burego. Kto z państwa chce zabrać głos w tej sprawie? Bardzo proszę, pani poseł Kidawa-Błońska.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Na wstępie chcę powiedzieć, że jestem bardzo zaskoczona, iż ten wniosek trafił pod obrady Komisji Etyki Poselskiej. Rozumiałabym, gdyby autorem wniosku był pan radny Kuźniar, który skarżyłby się, że poseł Bury poddaje go mobbingowi i wywiera na niego niedopuszczalne naciski. Uzasadniałoby to w sposób wystarczający rozpatrzenie sprawy przez naszą Komisję. Tymczasem trafił do nas wniosek podpisany przez przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości. Muszę powiedzieć, że mnie to dziwi.

Moim zdaniem, zarzucanie posłowi, który jest jednocześnie szefem partii na Podkarpaciu, iż jest razem z radnymi w trakcie obrad sejmiku i traktowanie tego faktu jako działania nieetycznego, stanowi dla mnie duże zaskoczenie, mówiąc delikatnie.

Z powyższych względów, wnoszę o odrzucenie tego wniosku.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Bardzo proszę, pan marszałek Stefaniuk.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Pani przewodnicząca powiedziała jakiś czas temu, że posłowi nie wolno wywierać nacisków na radnych ani zmieniać miejsca w trakcie obrad sejmiku. W tym kontekście chcę zwrócić uwagę, że nikt nie nałożył na posła zakazu prowadzenia działalności politycznej. Posłowie są także politykami, którzy pełnią różne funkcje w swoich partiach. Z tego tytułu m.in. koordynują działalność i nadzorują prace poszczególnych struktur terenowych. W związku z tymi uprawnieniami nie można oddzielić mandatu posła od określonych, innych funkcji politycznych sprawowanych przez osobę, która jest jednocześnie parlamentarzystą.

W związku z tym wnoszę, jak przed chwilą pani poseł Kidawa-Błońska, czyli o odrzucenie tego wniosku.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze wypowiedzieć? Jeśli nie, to pozwolę sobie przedstawić własne stanowisko.

Odnosząc się do wypowiedzi pani poseł Kidawy-Błońskiej, a w zasadzie do jej pytania o to, dlaczego ten wniosek trafił pod obrady Komisji Etyki Poselskiej, odpowiem bardzo krótko. Wniosek trafił do naszej Komisji, ponieważ zachodziło podejrzenie złamania ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora w wyniku bezpośredniej ingerencji posła w sposób głosowania przez radnego sejmiku wojewódzkiego.

Jeśli natomiast chodzi o stanowisko zaprezentowane przez pana posła Stefaniuka, to ja doskonale rozumiem argumenty pana posła i generalnie zgadzam się z jego twierdzeniem, że nie uda się oddzielić funkcji partyjnych i politycznych wypełnianych przez parlamentarzystę, ale wszystko musi znaleźć się na właściwym miejscu. Z pewnością zachowanie pana posła Burego nie powinno mieć miejsca na sali obrad sejmiku w chwili, gdy – dosłownie – za minutę miało rozpocząć się głosowanie nad wyborem marszałka. Tylko z tego powodu uważam, że pan poseł nie zachował się stosownie do okoliczności.

Martwi mnie natomiast, że pan poseł Jan Bury nie dostrzega niestosowności w słowach odnoszących się do określenia „prostytucja polityczna". Jakby tego było mało, pan poseł twierdzi, iż tego sformułowania użyłby ponownie, gdyby uznał, że okoliczności usprawiedliwiają posłużenie się takimi słowami. Uważam, że warto w tym momencie uświadomić sobie, że listy kandydatów do sejmiku są układane przez regionalnych szefów partii. Jeśli poseł Bury mówi, że w sejmiku z ramienia PSL zasiadał radny, który chyba już czterokrotnie zmieniał przynależności partyjną, to bardzo przepraszam, ale chyba ma to również związek z działalnością pana posła.

Bardzo proszę, pan poseł Stefaniuk.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Pozwolę sobie na małą uwagę, pani przewodnicząca. Nie zadawałem żadnego pytania panu posłowi Buremu, ponieważ uznałem, że kwestia została wyjaśniona. Ewentualne pytanie, które można było zadać, brzmiałoby bowiem, czy poseł Bury udał się z radnym za kurtynę do głosowania i tam udzielał mu instrukcji? Taka sytuacja nie zaszła. Samo głosowanie odbyło się w innym miejscu niż zdarzenie, które zostało zaskarżone we wniosku.

Żeby być precyzyjnym w mojej wypowiedzi powiem jeszcze, że najbardziej w tym przypadku dziwi mnie to, iż wniosek o ukaranie posła Burego złożyły osoby, które dopuściły się czynu, jaki został określony w ostrych słowach przez posła Burego mianem „prostytucji politycznej". Inaczej mówiąc, skarżą ci, których czyn został opisany słowami, które dziś są przedmiotem obrad Komisji. Zwracam uwagę, że w sejmiku na Podkarpaciu mieliśmy do czynienia ze zdarzeniami, które wyczerpują znaczenie słów „korupcja

polityczna", a nawet można o nich powiedzieć dosadniej. To się naprawdę zdarzyło. Jeśli zdarza się, że ktoś w swoim działaniu łamie obowiązujące zasady, to nawet jeśli odniesie sukces polityczny, musi liczyć się z tym, iż wskazane byłoby lekkie zgięcie karku.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Czy możemy naszą dyskusję zamknąć konkretnymi wnioskami? Kto ma propozycję?

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

Podtrzymuję swój wniosek o umorzenie postępowania w tej sprawie, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Pani poseł Kidawa-Błońska zgłosiła wniosek o umorzenie. Czy są inne wnioski? Nie ma innych wniosków, w takim razie poddam pod głosowanie wniosek pani poseł Kidawy-Błońskiej.

Kto jest za umorzeniem postępowania w sprawie wniosku przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie zachowania posła Jana Burego w czasie obrad sejmiku województwa podkarpackiego? (3) Kto jest przeciw? (1) Kto się wstrzymał od głosu? (0) Dziękuję.

Stwierdzam, że Komisja postanowiła umorzyć postępowanie w sprawie tego wniosku.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 4 porządku dziennego, którym jest zaopiniowanie dla Komisji do Spraw Kontroli Państwowej sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2012 r., druk nr 1462, w zakresie działania Komisji Etyki. Z tym punktem porządku dziennego wiąże się kolejny punkt, który jest poświęcony rozpatrzeniu propozycji tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2014 r. Czy ktoś chciałby zabrać głos na temat tych spraw? Pan poseł Garbowski, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, proponuję, żebyśmy – po pierwsze – przyjęli sprawozdanie z działalności NIK bez uwag, a po drugie, żebyśmy powstrzymali się od wnoszenia propozycji do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na rok 2014.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Rzeczywiście, specyfika naszej Komisji jest wyjątkowa i raczej trudno byłoby nam wnosić do NIK o skontrolowanie kogokolwiek czy czegokolwiek. Mimo to, musimy formalnie tę sprawę przegłosować.

Jako pierwszą poddaję pod głosowanie kwestię sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w roku 2012. Kto jest za przyjęciem konkluzji o pozytywnym zaopiniowaniu przez Komisję sprawozdania NIK? (4) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0) Dziękuję. Stwierdzam, że Komisja jednogłośnie przyjęła stanowisko o pozytywnym rozpatrzeniu sprawozdania NIK.

W tej chwili przystępujemy do głosowania stanowiska Komisji w sprawie planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2014 r. Kto jest za przyjęciem stanowiska, że Komisja nie będzie zgłaszać propozycji tematów kontroli do planu pracy NIK na rok 2014? (4) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0) Dziękuję, również to stanowisko Komisji zostało przyjęte jednogłośnie.

Przystępujemy do omówienia pkt 6 porządku dziennego, czyli rozpatrzenia projektu planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2013 r. Przed dzisiejszym posiedzeniem otrzymaliście państwo propozycje planu pracy na najbliższe półrocze. Czy macie jakieś uwagi do zaproponowanych działań? Bardzo proszę, pan poseł Garbowski.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Pani przewodnicząca, chciałbym, aby w nadchodzącym półroczu Komisja zastanowiła się nad kilkoma kwestiami. Jako Komisja Etyki poselskiej prowadzimy badania oświadczeń majątkowych posłów. Przypominam, że istnieje specjalna służba, Centralne Biuro Antykorupcyjne, które również wnikliwie sprawdza wszystkie dane z oświadczeń majątkowych posłów. Moim zdaniem, powinniśmy się spotkać z przedstawicielami CBA. Oczywiście, spotkanie miałoby charakter zamknięty i prawdopodobnie odbyłoby się w pomieszczeniu Komisji do Spraw Służb Specjalnych, ale to są szczegóły organizacyjne.

Ważniejszą rzeczą jest doprowadzenie do spotkania i możliwość wymiany doświadczeń z szefem CBA na temat spraw związanych z kwestiami oświadczeń majątkowych. Często o pewnych sprawach dowiadujemy się po fakcie, a uważam, że byłoby dobrze, że skoro jesteśmy Komisją analizującą oświadczenia majątkowe posłów, żebyśmy wypracowali sobie płaszczyznę współpracy z wyspecjalizowaną służbą państwową, jaką jest Centralne Biuro Antykorupcyjne. Widziałbym to jako wymianę doświadczeń i poglądów w ramach dorocznych spotkań. Pozwoliłoby to nam skutecznie przeciwdziałać ewentualnym nieprawidłowościom i nie musielibyśmy od razu karać posłów.

Inna sprawa, nad którą proponowałbym, żebyśmy się zastanowili, to odbycie wspólnego posiedzenia z Komisją Regulaminową i Spraw Poselskich. Spotkanie miałoby być poświęcone opracowaniu sztywnych norm i zasad regulujących wydawanie środków na funkcjonowanie biur poselskich. Przyznam się, że idea takiego posiedzenia narodziła się na bazie moich osobistych doświadczeń w tym zakresie.

W ostatnim czasie miałem w moim biurze kontrolę przeprowadzaną przez pracowników Kancelarii Sejmu. W wielu przypadkach nie zgadzałem się z opinią kontrolującej urzędniczki odnośnie do zasadności wydawanych przeze mnie środków. Kwestionowała ona wydawanie pieniędzy na niektóre działania, a na moje pytanie, dlaczego, odpowiadała, że tak nakazał jej przełożony, dyrektor sejmowego biura. Gdy domagałem się wskazania podstawy prawnej, stwierdziła, że dyrektor Biura Finansowego Kancelarii Sejmu zadecydował, że faktury z restauracji „Hawełka" nie powinny być opłacane ze środków otrzymanych z Kancelarii Sejmu, ale już faktury z hotelu „Marriott" – jak najbardziej. Zastanawiam się, na jakim świecie my żyjemy? Albo wreszcie określmy jasno zasady wydatkowania środków, albo od nich odstąpmy. Nie możemy tolerować sytuacji, w której urzędnicy są ważniejsi od posłów. Muszą zostać określone normy i na podstawie tych norm będziemy wszyscy rozliczani z naszych wydatków. Moim zdaniem, te zagadnienia leżą w gestii Komisji regulaminowej i Komisji etyki. Nie chciałem kłócić się z urzędniczką z Kancelarii Sejmu, ale wiele aspektów jej działania wywoływało mój sprzeciw i po prostu nie podobało mi się. Dyrektorzy ustalają co chcą, a my musimy funkcjonować zgodnie z ich decyzjami. Tak być nie powinno. Należy ustalić ogólnie obowiązujące normy i trzymać się ich w trakcie prowadzenia biur poselskich.

Ostatnia sprawa, którą chciałem poruszyć, to zorganizowanie spotkania Komisji etyki z panią marszałek Sejmu i przedyskutowanie z nią spraw, o których wielokrotnie rozmawialiśmy na posiedzeniu naszej Komisji. Uważam, że powinniśmy zabiegać o wydzielenie osobnego budżetu dla Komisji Etyki Poselskiej na organizację wizyt zagranicznych, spotkań i debat wielostronnych w międzynarodowym gronie. Jako Komisja musimy być traktowani poważnie. Ostatnio uczestniczyłem w kilku zagranicznych konferencjach, podczas których miałem okazję rozmawiać z przedstawicielami komisji etyki poselskiej działającymi w innych parlamentach. Muszę państwu powiedzieć, że są oni traktowani jako jeden z najważniejszych organów parlamentarnych, posiadają osobny, wydzielony budżet i zabezpieczone środki na badanie wszelakich casusów oraz druk materiałów informacyjnych dla posłów. Myślę, że te aspekty działalności powinniśmy podkreślać w trakcie spotkania z panią marszałek.

I na zakończenie sprawa z pozoru drobna, ale może warto się zorganizować i raz na jakiś czas wydać niewielką książeczkę z treścią ekspertyz, które są wykonywane na nasze zlecenie. Oczywiście, ich treść wymaga stosownej redakcji, ale wydaje mi się, że jeśli każdy poseł będzie otrzymywał swoistą kartę dobrych praktyk parlamentarnych w miarę regularnie i wczyta się w jej treść, to na pewno wpłynie na jakość jego pracy parlamentarnej. Tak wyglądają moje przemyślenia i uwagi do planu pracy Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze wypowiedzieć na temat planu pracy Komisji w nadchodzącym półroczu? Nie widzę zgłoszeń.

Jeśli chodzi o moje stanowisko, to zgadzam się z propozycją pana posła dotycząca zorganizowania spotkania z CBA. Często jest tak, że sprawdzając oświadczenia majątkowe, nie zgłaszamy żadnych zastrzeżeń, a później okazuje się, że CBA występuje o przekaza-

nie materiałów, ponieważ bada jakąś sprawę, a tymczasem my kompletnie nie wiemy, o co chodzi. To jedna kwestia.

Podzielam także propozycję pana posła dotyczącą zorganizowania spotkania z Komisją Regulaminową. Uważam, że jest to zasadny wniosek, a oprócz spraw zaproponowanych przez posła Garbowskiego można by na wspólnym posiedzeniu obu komisji poruszyć wiele innych kwestii.

Co do spotkania z panią marszałek, to jest ono, moim zdaniem, bardzo potrzebne, i to nie tylko w kontekście zasugerowanym przez pana posła, ale także w kontekście wielu innych spraw związanych np. z wnioskami, które pani marszałek przekazuje do nas, a mogłaby rozstrzygnąć je od razu, korzystając z przysługujących jej uprawnień.

Proponuję, żebyśmy przegłosowali zgłoszone poprawki do planu pracy na drugie półrocze. Kto jest za przyjęciem zgłoszonych poprawek? (4) Jednogłośnie. Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że zgłoszone poprawki zostały przyjęte.

Pozostał nam jeszcze jeden punkt porządku dziennego, poświęcony sprawom bieżącym. Czy ktoś z członków Komisji chciałby zabrać głos w tym punkcie porządku obrad? Nie widzę chętnych do zabrania głosu, w takim razie pozwolę sobie zapytać o kwestię oświadczeń majątkowych. Czy wszyscy posłowie, których zaprosiliśmy na rozmowę, zgłosili się już do państwa? Z tego, co mi wiadomo, zostało jeszcze pięć osób, które powinny złożyć wyjaśnienia. Są to w sumie drobne sprawy, ale mimo to ważne i wymagają wyjaśnienia.

Jeśli chodzi o kwestie oświadczeń majątkowych, to wydaje mi się, że wskazane byłoby sporządzenie ekspertyzy, która jednoznacznie określi, czy w pkt 9 oświadczenia, w którym umieszcza się pożyczki – od kogo, w jakiej wysokości i na jaki cel poseł otrzymał pieniądze – należy podawać imię i nazwisko osoby fizycznej, która udzieliła parlamentarzyście pożyczki całkowicie prywatnie? Czy należy tam zamieszczać dane personalne, czyli imię, nazwisko i adres zamieszkania także w sytuacji, kiedy osoba udzielająca pożyczki nie ma świadomości, iż jej dane zostaną upublicznione? A może wystarczy, kiedy te informacje zostaną podane tylko do wiadomości Komisji Etyki i pani marszałek Sejmu? Dla osób trzecich dane byłyby wówczas zaczernione. Te kwestie trzeba jednoznacznie rozstrzygnąć i dlatego Komisja wystąpi o ekspertyzę na ten temat.

Chcę państwa również prosić o to, aby na przyszłym posiedzeniu Sejmu zakończyć ostatecznie sprawę badania oświadczeń majątkowych posłów. Mam nadzieję, że ekspertyza, o której mówiłam, będzie do tego czasu gotowa.

Czy są inne sprawy, które wymagają omówienia w ramach tzw. spraw bieżących? Nie widzę. Stwierdzam, że wyczerpaliśmy planowany porządek obrad. Zamykam posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej.